



tekst

MIROŚLAW JAROSZ

redaktor wydania

Normalnie żyć pragnie chyba każdy. Ale normalnego życia trzeba się nauczyć. Najlepiej we własnym domu. Wiedzą o tym dobrze wychowankowie świdnickiego poprawczaka. Na szczęście są ludzie, którym bardzo zależy, by stworzyć choć namiastkę takiego domu. Oni wiedzą, że jeżeli Bóg zamyka drzwi, to uchyla okno. Chłopakom ze świdnickiego poprawczaka uchylono furtkę. O miejscu, w którym będzie można nauczyć się żyć normalnie, pisze na str. VI-VII ks. Roman Tomaszczuk.

Ponad 3,5 tys. ministrantów i lektorów spotkało się 13 czerwca pod bazyliką w Krzeszowie podczas ogólnopolskiej pielgrzymki.

Jestem bardzo zadowolony z tego, co udało nam się osiągnąć – mówi ks. Bogusław Wolański z Legnickiej Kurii Biskupiej. – W tym roku w naszej diecezji przybyło 1726 ministrantów i lektorów. To pokazuje, że z roku na rok rośnie potencjał służby liturgicznej.

Na tym tle dość słabo wypadli przedstawiciele naszej diecezji. Pomimo że jesteśmy najbliższym sąsiadem diecezji legnickiej, reprezentowała nas grupa 133 osób z 13 parafii. Wśród nich najliczniejsze były grupy ministranek z parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Żarowie i Chrystusa Króla w Głuszycy.



MIROŚLAW JAROSZ

Od tych, którzy stoją blisko ołtarza, zawsze wymaga się więcej

Tegoroczne spotkanie odbywało się pod hasłem „Dla mnie żyć – to Chrystus!”. Choć jeszcze z rana niewiele na to wskazywało, Msza św. odbyła na placu Jana Pawła II w towarzystwie słońca i bezchmurnego nieba. Eucharystię koncelebrowali biskupi Stefan Cichy, przewodniczący Komisji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów KEP, oraz Grzegorz Balcerek, delegat KEP ds. duszpasterstwa.

Po Mszy św. na uczestników czekały jeszcze m.in. ciepły posiłek, poznanie historii Krzeszowa oraz koncert muzyki chrześcijańskiej.

Wśród kilku tysięcy młodych pielgrzymów, którzy przybyli w tym roku do Krzeszowa, byli przedstawiciele parafii z 11 diecezji w Polsce, nawet tak odległych, jak krakowska, czy warmińska.

Mirosław Jarosz

Schetyna nie jest winien



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Główna procesja ku czci Eucharystii podczas uroczystości Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa odbyła się z katedry do kościoła św. Józefa. Tym samym zrezygnowano z wielkiej procesji, która przez ostatnie lata wyruszała z kościoła Młodych. Nie jest to wina zarządzenia, domagającego się od organizatorów przemarszów zapewnienia grupie specjalnie przeszkolonego porządkowego. Powrót do starej tradycji krótkiej procesji był podyktowany względami duszpasterskimi. Modlitwie przewodniczył bp Ignacy Dec. Podczas homilii przy czwartym ołtarzu podkreślił on znaczenie Najświętszego Sakramentu dla życia Kościoła, wiernych, ale także ojczyzny i świata.

ŚWIDNICA. Udział w procesji jest dla dzieci wielką radością

Podziękowanie

BYSTRZYCA GÓRNA. Po dwudziestu sześciu latach proboszczowania ks. Stanisław Kościelny uroczysto zakończył sprawowanie swojego urzędu. 7 czerwca, podczas Mszy św. z udziałem władz Gminy Świdnica, ks. Kazimierz Jandziszak wygłosił okolicznościowe kazanie. Podkreślił w nim m.in. skromność i oddanie Kościołowi ks. Kościelnego, który tego dnia obchodził także złoty jubileusz święceń kapłańskich. Parafianie z okazji rocznicowych dat ufundowali pamiątkowe tablice, które zawisły w kościołach parafii. Sam jubilat nie ukrywał, że złożenie urzędu jest dla niego wielkim przeżyciem. – Dziękuję swoim parafianom, że byli przez te wszystkie lata cierpliwi i bez przerwy stawali się dla mnie dowodem, że Pan Bóg mi błogosławi – podkreślał. W uroczystości wziął udział następca ks. Kościelnego, ks. Wiesław



Ks. kanonik Stanisław Kościelny podczas Mszy św. podsumowującej pracę duszpasterską w Bystrzycy Górnej

Mróz. Wszystkich odwiedził także ze słowami uznania i wdzięczności pod adresem jubilata bp Ignacy Dec

Przyroda w obiektywie

WAŁBRZYCH. 16 czerwca odbyło się wręczenie nagród laureatom Międzyszkolnego Konkursu Fotograficznego pt. „Wałbrzyska przyroda w obiektywie”. Organizatorem konkursu była SP nr 12 przy współudziale Urzędu Miasta. W konkursie udział wzięło 56 uczniów z SP nr 2, 12, 15, 21, 23 i 28. Pierwsze miejsce zajął Ł. Woźniak (klasa VI a SP nr

12). II i III miejsce zajęli odpowiednio A. Strzelecka (klasa VI b SP nr 21) oraz M. Wolkenstein (klasa VI c SP nr 12) w Wałbrzychu. Fundatorem nagrody głównej (aparatu fotograficznego) był prezydent miasta. Prace można oglądać od 9 czerwca, w Ratuszu. Jury wykluczyło jedną z prac z powodu popełnienia przez ucznia plagiatu.



Najlepsza fotografia wałbrzyskiej przyrody w Międzyszkolnym Konkursie Fotograficznym

Podsumowanie

MILIKOWICE. Ks. Jan Miłoś, od czternastu lat proboszcz w Milikowicach, po osiągnięciu wieku emerytalnego i uroczystości pięćdziesięciolecia kapłaństwa, 14 czerwca pożegnał się ze swoimi parafianami. Mszy św. przewodniczył i kazanie wygłosił bp Ignacy Dec. W swoim słowie podkreślił wagę i wartość kapłaństwa, szczególnie w kontekście rozpoczynanego się Roku Kapłaństwa. Na zakończenie modlitwy w kościele w Witkowie, jubilat został ogłoszony Honorowym Obywatel Gminy Jaworzyna Śląska. Spotkanie miało miejsce w świątyni filialnej pw. MB Fatimskiej z racji jubileuszu stulecia od zakończenia jej budowy i rocznicy dziesięciolecia jej konsekracji po odbudowie.



Ksiądz prałatowi Janowi Miłosiowskiemu, biskupowi, wiernym i władzom gminy podziękowali za pracę duszpasterską w parafii Milikowice

List o studiach

DIECEZJA. Rektor Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu ks. prof. Waldemar Irek wystosował list do wiernych metropolii wrocławskiej. Jego tematem było z jednej strony podziękowanie wiernym za ich wsparcie materialne i modlitwne uczelni, do której są afiliowane m.in. seminaria duchowne diecezji świdnickiej i legnickiej. Z drugiej strony rektor zachęcał do studiowania teologii. – W programie studiów



oprócz szeroko rozumianej teologii możecie poznać zagadnienia filozoficzne, doksztalić się z psychologii. Rozwinięciem horyzontów waszej wiedzy będzie m.in. historia sztuki, komunikacja społeczna. Specyfiką naszej uczelni jest nie tylko troska o wiedzę, ale też o rozwój duchowy studenta – zwracał się do młodzieży. Natomiast starszych zachęcał do studiowania w systemie zaocznym, m.in. w Świdnicy.

Blżej Pana Boga

ZAKŁAD POPRAWCZY. 12 czerwca odbyło się bierzmowanie w Zakładzie Poprawczym i Schronisku dla Nieletnich w Świdnicy. Trzydziestu dziewczęciu wychowanków po rocznym przygotowaniu przyjęło sakrament z rąk bp. Adama Bałbucha. Podczas Mszy św. sprawowanej na terenie zakładu dwóch chłopaków po raz pierwszy w życiu w pełni uczestniczyło w Eucharystii. O oprawę muzyczną liturgii zadbała schola zakładowa, którą przygotował wychowawca Janusz Starek. Na zakończenie spotkania biskup pobłogosławił oratorium, którego remont zakończono w tym roku, a na pamiątkę tego wydarzenia ofiarował Mszał Rzymski.



GOŚĆ ŚWIDNICKI
swidnica@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 58-100 Świdnica, ul. Wałbrzyska 41
TELEFON 074 853 13 79
REDAGUJĄ: ks. Roman Tomaszczuk – dyrektor oddziału, tel. 666 895 878, Mirosław Jarosz, tel. 664 006 672.

Świdnicki Dzień Trzeźwości

Trzeźwa zabawa



To wydarzenie odbyło się w Świdnicy już po raz 11. Jego główne przesłanie – **pokazać, że bez alkoholu można się znakomicie bawić.**

Trzeźwość to nie tylko abstynencja od nalogów, ale radość płynąca z trzeźwego myślenia, postępowania i działania na rzecz siebie i innych – mówi ze sceny Ryszard Fidler, prowadzący imprezę.

– Każdy rok jest inny – mówi Dorota Szyłobryt z Referatu Spraw Społecznych Urzędu Miejskiego w Świdnicy. – W ubiegłym przygotowano dużą ofertę dla dzieci. W tym,



Zespołowi Berit pomagali na saksofonie ks. Grzegorz Umiński
Po LEWEJ: Taka zabawa możliwa jest tylko na trzeźwo

postawiono większy akcent na seniorów. Stąd na scenie pojawił się zespół ich młodości – Tercet Egzotyczny.

Dzień Trzeźwości rozpoczął się o godz. 14.00 w kościele św. Józefa, Mszą św. w intencji trzeźwości. Następnie ruszyły wydarzenia w rynku. Koncerty zespołów: Testimonium, Tercetu Egzotycznego, Berit, Carpe Diem i Szymona Wydry. Ponadto na przybyłych czekało malowanie twarzy, działania teatralne grupy Teatru Żywego, loteria Dra Clowna i wiele innych atrakcji. W sumie przez cały dzień przez świdnicki rynek przewinęło się kilka tysięcy osób.

Oprócz trzeźwej zabawy była również nauka.

– Mówiłem dzisiaj ze sceny o trzech niebezpiecznych połączeniach związanych

z alkoholem – wyjaśnia nadkom. Robert Topolski, z komendy powiatowej w Świdnicy. – Pierwsza rzecz to alkohol i kierowca. Druga, to nieletni i ich rodzice po spożyciu alkoholu. Trzecia rzecz, bardzo związana z nadchodzącymi wakacjami, to spożywanie alkoholu nad wodą i kąpiel. To połączenie sprawia, że tylko na terenie naszego powiatu każdego roku mamy 1–2 wypadki śmiertelne związane z utonięciem.

Patronat nad Dniem Trzeźwości objął bp Ignacy Dec. Współorganizatorami tego przedsięwzięcia są: Urząd Miejski w Świdnicy, Świdnicki Ośrodek Kultury, Akcja Katolicka Diecezji Świdnickiej, Duszpasterstwo Trzeźwości, świdnickie parafie i wspólnoty chrześcijańskie.

Mirosław Jarosz

zaproszenia

23 czerwca, katedra w Świdnicy, godz. 11.00. Msza św. koncelebrowana przez księży obchodzących **srebrny jubileusz kapłaństwa.**

24 czerwca, katedra w Świdnicy, godz. 9.00. Bp Ignacy Dec udziela **święceń diakonatu.**

24 czerwca, Srebrna Góra, godz. 18.00, Eucharystia na rozpoczęcie **peregrynacji obrazu Jezusa Miłosiernego** w tamtejszej parafii.

28 czerwca **zakończenie peregrynacji** w parafiach dekanatu Ząbkowice Śl. Południe. To jednocześnie ostatnia parafia przed przerwą wakacyjną.

27 czerwca, diecezjalna pielgrzymka do bazyliki Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Strzegomiu na **zakończenie roku św. Pawła.** Godz. 11.00, bazylika w Strzegomiu, Eucharystia na zakończenie Roku Świętego Pawła.

Długopole Górne, godz. 18.00. Eucharystia na zakończenie Roku Świętego Pawła.

28 czerwca, godz. 12.30. Msza św. z racji odpustu i **10-lecia konsekracji kościoła** pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Wałbrzychu.

Pichorowice, godz. 13.00. Eucharystia z okazji **50. rocznicy święceń** kapłańskich księdza Henryka Wykroty.



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Biskup Ignacy Dec

„
Bóg pisze historię swojego Kościoła. Mimo to łódź Kościoła jest miotana falami. Uderzają w nią fale przeciwności i doświadczeń – z różnych stron: i od zewnątrz i od wewnątrz. Niektórzy obserwatorzy zapowiadali już nie raz zatonięcie tej łodzi. To proroctwo, o bliskim końcu Kościoła, jest powtarzane także dzisiaj. **Bóg jednak czuwa, dlatego Kościół istnieje a nawałnica ciemności go nie przemoże. Nie jest to naszą zasługą. My bowiem łódź Kościoła wywrócilibyśmy już wiele razy. To, że on ciągle płynie, i tak będzie aż do skończenia świata, to dzieło Boga. Ducha Świętego, który ożywia, umacnia i prowadzi uczniów Jezusa. Siostry i Bracia! Tak często kołyszecie się łódź naszego życia, kołyszecie się łódź Kościoła, naszej ojczyzny i świata. Nie zapominajmy, kto naprawdę stoi przy sterze. Podczas burz życiowych tym mocniej zwracajmy się do Zbawiciela im bardziej się boimy jutra. On jest z nami, chociaż niekiedy wydaje się nieobecny, On jest i czuwa. Nasz Mistrz. Pan świata i ludzkiej historii. Także naszej, osobistej.**”

Specjalnie dla „Gościa”.

Diecezjalna pielgrzymka do Ziemi Świętej Z myślą o przyszłości

W najświętszych miejscach naszej wiary diecezjanie z bp. Adamem Bałabuchem **prosilili o Boże błogostawieństwo.**

Dziewięciodniowej pielgrzymce do Izraela przewodniczył bp Adam Bałabuch. Motywem świętego wędrowania było dziękczynienie za pięć lat istnienia diecezji świdnickiej.

– Pamiętaliśmy także o trwającym Roku św. Pawła – mówił po powrocie, 5 czerwca, biskup. – Przez cztery dni mieszkaliśmy w Jerozolimie, więc mogliśmy bardzo nabożnie nawiedzać miejsca uświęcone obecnością Zbawiciela. Największe wrażenie, prócz Bazyliki Zmartwychwstania, zrobiła na nas modlitwa w Wieczerniku. Razem z franciszkanami, kustosząmi katolickich sanktuariów, w uroczystość Zesłania Ducha Świętego odprawiliśmy tam nieśpory – wspominał.

W ramach pielgrzymki, którą zorganizował ks. Andrzej Raszpla, dwudziestoosobowa grupa diecezjan odwiedziła m.in. Nazaret, Kafarnaum, Jerycho, Betlejem.

Pielgrzymi szczególnie serdecznie polecali Bogu osobę bp. Ignacego Deca, który w tym roku świętuje czterdziestą rocznicę święceń kapłańskich. Modlili się



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Kamień namaszczenia w Bazylice Zmartwychwstania

za niego podczas Eucharystii sprawowanej w Grobie Pańskim.

– Chcieliśmy także, by nasza modlitwa była nie tylko przyczynkiem do świętowania pięciu lat

historii naszej diecezji, ale także wsparciem kolejnych lat rozwoju naszego Kościoła – zaznaczył bp Adam Bałabuch.

xrt

Zielona szkoła podstawówek Caritas

Tydzień radości

Podróżę kształcą, a co dopiero, gdy opiekunami są nauczyciele!

Jak co roku uczniowie ze Szkół Podstawowych Caritas, z Wir 1 ze Świdnicy, wyjechali na zieloną szkołę. Tygodniowy pobyt w Wiśle stał się okazją do przeprowadzenia niecodziennych lekcji przyrody, sportu i geografii. W ramach wycieczek dzieci zdobyły Czantorię i przekonały się na własnej skórze, że im bliżej chmur, tym niższa temperatura powietrza.

W muzeum trofeów Adama Małysza podziwiali najcenniejsze puchary i medale zdobyte przez



mistrza. Żałowały, że czekoladowy posąg skoczka jest już chroniony przez szybę. Podczas zwiedzania Wisły zaskoczono były wielkością

nowej skoczni igelitowej i dowiedziały się, gdzie jest rezydencja prezydenta.

– Codziennie organizowane były zajęcia lekcyjne – zaznacza Mariola Wyderka, dyrektorka SP w Wirach. – Dzieci miały m.in. przyrodę, wf., język polski. Każdego dnia była też okazja do zabawy i nauki samodzielności i solidarności. Szczególnie podczas posiłków i prac porządkowych – dodaje.

W zielonej szkole wzięło udział dwadzieścioro ośmiorgo uczniów z Wir 1 i pięćdziesięcioro jeden ze Świdnicy.

xrt

XVI Diecezjalny Przegląd Piosenki Pielgrzymkowej

Wyglądają końca

Proszę zapamiętać tegorocznych finalistów – prawdopodobnie **zamykają oni szesnastoletnią historię przeglądu.**

Finaliści tegorocznego przeglądu to (trwał od 12 do 14 czerwca): młodzież: Apocaliptis (Jedlina-Zdrój), Radosne Duszki (Świdnica) i Berit (Głuszycy); dzieci: Nutki Miłosierdzia, Pszczółki św. Rity oraz Małe Ave z Bielawy; soliści i duety: Magdalena Guzik (Jedlina-Zdrój), Angelika Wojciechowicz (Bielawa), Natalia Gołda (Głuszycy). Publiczność nagrodziła Pszczółki św. Rity, a grand prix zdobyła Natalia Skwarek (Bielawa).

Od kilku lat nad łądeckim przeglądem gromadzą się czarne chmury rozwiązania imprezy. Organizatorzy w tym roku mówią



Małe Ave z Bielawy jak zawsze pełne żywotności i świetnie przygotowane

wprost: – Wszystko wskazuje na to, że wyczerpała się formuła naszego przeglądu – wyrokuje ks. Daniel Koprowski, wikariusz miejscowej parafii. – Coraz słabsza frekwencja i uczestników, i publiczności przekłada się na coraz większe problemy ze zdobyciem funduszy na imprezę. Trzeba pomyśleć o przełomie, który pomógłby zachować łądeckie śpiewanie, jednak

w bardziej atrakcyjnej formie – zastrzega.

Wśród ludzi zaangażowanych w dzieło są także i tacy, dla których niezwykle przygoda i atmosfera przeglądu, są nie do zastąpienia. Ci jednak będą musieli ugiąć się pod miazdzącą siłą faktów: coraz słabszej frekwencji i braku moralnego i finansowego wsparcia. **xrt**

komentarz



MARTA PIETKIEWICZ

organizatorka

Talenty na chwałę

Te trzy dni to czas, kiedy Łądek przeżywa święto piosenki. Jest to okazja do spotkań z niezwykle pozytywnymi ludźmi – często takimi, których spotyka się dwa razy do roku: w Łądku na przeglądzie i na pielgrzymce. Scena, na której występują młodzi artyści, to nie tylko miejsce rywalizacji, ale także wymiany doświadczeń, a dźwięki, które tworzymy to nie gwiazdorstwo, ale wspólne chwalenie Pana Boga. To właśnie On daje nam talenty, a my możemy i powinniśmy się nimi dzielić. Co będzie dalej? Ja jestem optymistką.

Katedra nawiedzona przez małych pielgrzymów

Z Jezusem i Maryją

Kilkuset drugoklasistów **otoczyło ołtarz katedralny.**

Pomysł, by katedra żyła ruchem pątniczym przez cały rok jako pierwsze sanktuarium diecezji, jest trafiony. Pielgrzymowali już do niej katecheci, członkowie ruchów kościelnych, grupy parafialne. 13 czerwca przyszła kolej na dzieci pierwszo-

komunijne oraz Eucharystyczny Ruch Młodych (ERM).

Głównymi uczestnikami spotkania byli drugoklasiści świdnickich parafii. Ci odbyli pieszą pielgrzymkę do biskupiego kościoła. Pozostali, z terenu diecezji, dojechali autokarami. W sumie ołtarz otoczyło kilkaset dzieci.

W imieniu gospodarza katedry bp Ignacego Deca, Mszy św. przewodniczył proboszcz parafii katedralnej, ks. Jan Bagiński. On też skierował do dzieci słowo, w którym przytoczył przykłady ludzi, dla których Komunia św. stała się najważniejszym wydarzeniem życia.

O oprawie muzyczną spotkania zadbały: schola ERM z parafii pw. św. Barbary w Nowej Rudzie

oraz schola z Głuszycy, którym akompaniowała Ewelina Martyny-Dybek.

Na zakończenie modlitwy dzieci oddały się pod opiekę Matki Bożej Świdnickiej. Wiele z nich złożyło na jej ołtarzu papierowe serca z wypisanymi postanowieniami pierwszokomunijnymi.

Przed powrotem do domów wszyscy wzięli udział w poczęstunku i zabawie z ERM. Symptomatycznym był fakt, że z niektórych świdnickich parafii zaledwie kilkanaścioro dzieci dotarło do katedry, mimo że do Pierwszej Komunii św. przystąpiła ich setka.

– Jesteśmy już zmęczeni ciągłym zaferowaniem sprawą KSomunii – usprawiedliwiali się rodzice. **xrt**



Rafał Kulon był dumny, że może strzec eucharystycznego emblematu

Blżej domu

ZAKŁAD POPRAWCZY W ŚWIDNICY.

Jeżeli nie byłeś
nigdy zamknięty
w więzieniu,
nie masz pojęcia,
jak smakuje
wolność.
Nie wiesz,
**jak odurza
widok otwartej
na oścież furtki.**

tekst i zdjęcie

Ks. ROMAN TOMASZCZUK

rtomaszczuk@goscniedzielny.pl

Diaгноza psychologa: nie-dojrzałość emocjonalno-społeczna, zaniedbania opiekuńczo-wychowawcze, zakłócenia w systemie wartości, osobowość neurotyczna i aspołeczna, skłonność do uzależnień od środków odurzających – nie rokuje zbyt dobrze na przyszłość. To wypis z akt sądowych. Pięć wersji takiej listy zawierają teczki osobowe chłopaków, którzy od 1 czerwca zamieszkali w willi jednego z dolnośląskich miasteczek. To jednak nie jest problem. Dlatego po udanym eksperymencie w Białymstoku i Sadowicach, przyszedł czas na Świdnicę. Dyrektor Zakładu Poprawczego Artur Stączek zdecydował się na uruchomienie hostelu, czyli miejsca, gdzie wybrani wychowankowie będą realizować ostatni etap resocjalizacji.

Jak w domu dziecka

Cały świat odchodzi od dobrze znanych z polskich realiów domów dziecka. Robi się wiele, by jak największa liczba dzieci trafiła do rodzin zastępczych. Powód jest jasny:



Dawid z hostelowym psem Świeżakiem, na drugim planie wychowawca Arkadiusz Nawojowski i Adrian

instytucja domu dziecka nie daje możliwości właściwego przygotowania dziecka do samodzielnego życia.

Z zakładem poprawczym jest tak samo. Nie ma się co oszukiwać. Cały system jest skuteczny, gdy trzeba nastolatka ukarać. Mury, zasieki, strażnicy, rygor i dyscyplina – wszystko to jest naprawdę uciążliwe. Dzięki temu pojawia się szansa, że dorastający mężczyzna nie będzie chciał wrócić za kraty.

Z doświadczenia jednak wiadomo, że obrzydzenie do poprawczaka to za mało, żeby nie zostać kryminalistą. Potrzebna jest jeszcze znajomość życia, żeby nie tylko nie chciało się od życia uciekać, ale żeby można je było normalnie przeżyć. O! – i w tym właśnie momencie pojawia się problem. Poprawczak nie przygotowuje do normalności. Poprawczak nie daje realnej szansy na udane życie. Hostel – wprost przeciwnie.

Dajcie sobie spokój

Jest ich czterech: Arkadiusz Nawojowski, Gracjan Kozakiewicz, Arkadiusz Twaróg i Mariusz Nowicki – wychowawcy świdnickiego poprawczaka. Pracują już dostatecznie długo w zawodzie, żeby mieć pewność, jak ograniczony wpływ mają na rozwój swoich wychowanków. Dlatego zdecydowali się podjąć wyzwanie. Inni nie wierzą, że bardzo w sukces przedsięwzięcia. Tym czterem to nie przeszkadza.

– Byle tylko pozwolili nam zrealizować nasz pomysł, a przekonamy sceptyków, że jest wyjście z impasu, jaki powstaje w dotychczasowej formule poprawczaka – zastrzegają.

Tworzą pilotażowy program bezpośredniego przygotowania chłopaków do samodzielnego życia.

– Chcemy w możliwie najpełniejszy sposób zapewnić wychowankom warunki, w których nadrobią zaległości, jakie powstały w ich życiu z powodu patologicznych rodzin – wyjaśnia Nawojowski. – Żeby to było możliwe, musi być grupa, która będzie się rządziła podobnymi prawami co rodzina.

Co to znaczy? – Plan dnia uwzględnia zwyczajne sytuacje rodzinne – precyzuje wychowawca. – Chłopcy sami dbają o porządek w domu, uczą się zarządzania domowym budżetem, poznają realną

wartość pieniądza, planują zakupy, pracując, zarabiają pierwsze w życiu pieniądze, układają harmonogram dnia, gotują, przekonują się, czym jest odpowiedzialność i systematyczność, udowadniają sobie samym, że zwyczajne życie nie polega na zabawie, ale zabawa jest nagrodą za wierność zobowiązaniom, mają okazję wykazać się solidarnością i wrażliwością – wylicza. A wszystko po to, żeby chciało się młodym ludziom żyć – poza murami więzienia.

Bez raju ani rusz

Żeby dostać się do hostelu, wychowanek musi spełniać określone kryteria. Powinien być w zakładzie minimum trzy miesiące, musi mieć bardzo dobrą ocenę z zachowania i nie próbować wchodzić w układ „drugiego życia”.

– To ważne, bo wtedy wiemy, że nie imponuje mu kryminalny światek, ale wykazuje wolę współpracy w wychodzeniu na prostą – uzasadnia Twaróg.

Wychowawca nie ukrywa, że możliwość odbywania kary w hostelu jest dla osadzonych motywacją do wysiłku.

– Każdy z nas nosi w sobie pragnienie raj. Świata, w którym jesteśmy w pełni sobą, gdzie cieszymy się wolnością, gdzie potrafimy smakować miłość i dojrzeć do spełnienia – zauważa Kozakiewicz. – Dlatego wskazujemy chłopakom konkretny cel i wierzymy, że to będzie ich motywowało do walki ze swoimi słabościami – dodaje.

Dobrze brzmi, ale tak naprawdę nie jest to sprawa łatwa. Wychowankowie zostali bowiem pozbawieni w swoich rodzinnych domach naturalnego środowiska, w których kształtuje się człowieczeństwo. Nigdy nie wpajano im pojęcia normy moralnej, granic, które strzegą godności, wzajemności, która staje się oparciem i gwarancją akceptacji. Nigdy nie poznali smaku prawdziwej miłości. Za to doskonale wiedzą, jak boli nienawiść, obojętność, lekceważenie, opuszczenie czy niesprawiedliwość i krzywda ze strony tych, którzy dali im życie. Tych, którzy nie mają już siły albo nie chcą o to życie się troszczyć.

Ucieczka przed życiem

Chłopaki z poprawczaka mają sporo na swoim koncie. Przekonali się, do czego może posunąć się człowiek, gdy nie jest kochany. Wiedzą to od bardzo dawna. Od chwili spełnienia pierwszego przestępstwa. Gdy jako 9-latkowie kradli samochodziki w supermarkecie. Jako 14-latkowie okradali swoich kolegów, potem szli na włam, przewodzili podwórkowym bandom, ściągali haracze i potrafili bić aż do utraty tchu. Co najgorsze, wiedza to o wiele za mało, żeby przestać. Brakuje hamulców.

A sumienie? Jeśli się odzywało, trzeba je było zagłuszyć. Dlatego bardzo szybko zaczęli się upijać, narkotyzować i uprawiać seks. Życie w nieustannym amoku, na haju, w pijackim ciągu tylko z boku wygląda na dno. Gdy się jest w środku tego szaleńczego

wiru, nie ma się szansy na zdrowy rozsądek.

Poprawczak staje się wtedy jedyną deską ratunku. Zatrzymuje spiralę nieszczęścia. Jednak to za mało. Jako ksiądz próbuje przekonać każdego „świeżaka”, czyli nowego wychowanka, by zgodził się na swój poprawczakowy los.

– Nie jest to zbyt ciekawe miejsce dla młodego człowieka – mówię. – Ale skoro tutaj jesteś, spróbuj nie zmarnować tego, co masz tu do dyspozycji: godne warunki życia, nauki i odpoczynku. Wtedy wygrasz ten czas dla siebie. Od 1 czerwca mogę dodawać jeszcze jedno: – Zgódź się na dobro, które jest w tobie, a będziesz mógł nauczyć się normalnego życia – w hostelu.

Wiem, co zyskuję

Na razie pięciu chłopaków z hostelu żyje w euforii nowych możliwości.

– W domu nigdy nie miałem takich warunków jak tutaj, gdzie salon jest tak duży jak całe moje mieszkanie – mówi 16-letni Darek, od 11 miesięcy w zakładzie. – Wierzę, że więcej się tutaj nauczę. Zależy mi na tym. Chcę kiedyś założyć rodzinę i po prostu normalnie żyć. Doświadczenie hostelu będzie jak znalazł.

Każdy z nas
nosi w sobie
pragnienie raj.
Świata, w którym
jesteśmy
w pełni sobą.

Jego kolega, 18-letni Dawid, w poprawczaku od 14 miesięcy, dodaje: – Wprawdzie wciąż przeraża mnie opanowanie chaosu w kuchni, jednak bardzo się cieszę z klimatu hostelu. Tutaj naprawdę zaczyna być jak w rodzinie. Moi rodzice też są zadowoleni, widzą, że pracuję nad sobą, nad swoim życiem.

Adrian za to ceni sobie, że nie jest oddzielony od społeczeństwa. Chłopak ma 19 lat, z czego 3 lata spędził za kratami. – Miałem już dosyć nudy. Tutaj brakuje mi czasu, tyle się dzieje. Aż chce się rano wstawać z łóżka.

I jeszcze Marcin. Ten 17-latek w zakładzie jest od 2 lat. Największą radością dla niego jest swoboda spędzania wolnego czasu oraz praca, która wypełnia większą część dnia.

Rysiek nie miał czasu ze mną porozmawiać. Spieszył się, bo był umówiony na lekcję jazdy samochodem.

Tęcza to znak nadziei i przymierza

Wychowawcy, którzy pracują w hostelu, nie mają złudzeń. Z jednej strony tworzą zgrany team i wiedzą, jakie cele im przyświecają.

– Z drugiej strony mamy świadomość wielkiej niewiadomej – wyznaje Twaróg. – Szukamy właściwych środków do realizacji zamierzeń. Pomysłów jest mnóstwo. Musimy wybrać te najlepsze. Liczymy się także z błędami, których pewnie nie unikniemy. Nie mamy jednak wątpliwości, że obraliśmy dobry kierunek – zapewnia.

– Naszym chłopakom potrzeba szkoły, która wyrobi w nich właściwe nawyki i zachowania. Potrzeba im systematyczności, uporu, wytrwałości i stałości. – mówi Nawojowski, a Kozakiewicz zaznacza: – Rzucenie wychowanków na głęboką wodę życia bez wsparcia kończy się najczęściej pójściem na dno. Dlatego chcemy nauczyć ich pływać – dodaje.

Wracając do Świdnicy, podziwiałem wiosenną tęczę. Pan Bóg dawał do zrozumienia, że jest nadzieja. Dla chłopaków z hostelu i ich wychowawców. Pieczętował swoim błogosławieństwem ich zamierzenia. Przypominał o przymierzu, jakie zawarł z każdym z ludzi: czy może matka zapomnieć o swoim niemowlęciu? A choćby ona zapomniała, ja nigdy nie zapomnę o tobie!

Wspomnienie o śp. ks. kanoniku Antonim Chabraszewskim

Bądźcie gotowi



ARCHIWUM SIOSTR FRANCISZKANEK

Lizbona, ks. Antoni modli się z pielgrzymami z Ludwikowic. Kilka dni później wstawia się za nimi u Boga już po drugiej stronie życia.

Mówią, że Pan Bóg zabiera człowieka w najlepszym dla niego momencie. Wygląda na to, że **kapłani nie są tu wyjątkiem.**

Jest taki święty, którego pobożność chrześcijańska obarczyła najtrudniejszym zadaniem: załatwiania u Pana Boga spraw beznadziejnych. Mowa o św. Antonim z Padwy. W historii sióstr franciszkanek szpitalnych franciszkański kaznodzieja zapisuje się wciąż złotymi zgłoskami. Pewnie nie potrafi się oprzeć urokowi kobiet, które całe swoje życie oddały Chrystusowi w „najmniejszych” – upośledzonych umysłowo i fizycznie.

Bez niego ani rusz

Kapelan w tak dużym ośrodku, jak ten w Ludwikowicach Kłodzkich, gdzie przebywa setka podopiecznych i kilkanaście sióstr, to konieczność.

– Kiedy dowiedziałyśmy się od naszego proboszcza, że ksiądz biskup chce nam pomóc, byliśmy pewne, że Pan Bóg przygotował już dla nas kapłana – opowiada s. Judyta, przełożona domu. – Ksiądz Antoni był gotów do pracy zaraz po tym, jak zaprosiliśmy go do siebie – zaznacza.

Dla sióstr nowy kapelan był darem wyproszonym za wstawiennictwem św. Antoniego. – Cieszyliśmy się, że imiennik naszego orędownika będzie naszym duszpasterzem – s. Judyta wspomina koniec kwietnia 2008 r.

Praca dobrego człowieka

– Widać było, że nie ma bariery między ks. Antonim a dziećmi. Jego szczerość, zaangażowanie i otwartość budziły zaufanie – mówi przełożona. – Od razu też zajęł się duszpasterstwem. Przygotował dwunastkę naszych dzieci do I Komunii Świętej – dodaje.

Łatwość, z jaką ksiądz odnalazł się w nowym środowisku, także jemu samemu dawała wiele do myślenia. – Prosiłem siostry, by pozwoliły mi tu zostać. Czuję się wśród nich kochany i akceptowany – mówił rok temu.

– Do obowiązków księdza należało: codzienna Msza św., modlitwy poranne, w Godzinie Miłosierdzia oraz różańcowa – wylicza siostra.

Godzina prawdy

Dwa dni po powrocie z długiej pielgrzymki po sanktuariach maryjnych Europy, ks. Antoni Chabraszewski ma wypadek samochodowy. Z nieznanych przyczyn zjeżdża z drogi i rozbija się na jednym w promieniu kilkuset metrów drzewie.

– Podczas naszej podróży był bardzo serdeczny – wspominają pracownicy świeccy DPS w Ludwikowicach, z którymi nawiedzał miejsca kultu. – Mogliśmy na niego liczyć. Cieszyliśmy się, że wciąż odwoływał się do naszych codziennych spraw. Pamiętał o tych, którzy nie mogli z nami wyjechać. Sercem był z dziećmi – dodają.

Na wieść o wypadku dzieci zaczęły modlić się o powrót do zdrowia swojego księdza.

– Kiedy zmarł, dokładnie w trzydziestą dziewiątą rocznicę swoich święceń kapłańskich, nie było nam łatwo wytłumaczyć dzieciom, dlaczego Pan Bóg nie wysłuchał ich prośb – mówią siostry. – Dopiero, gdy dowiedziały się, że teraz mają specjalnego znajomego w niebie, uspokoiły się i natychmiast chciały tę znajomość wypróbować – dodają z uśmiechem.

Ksiądz Antoni był skuteczny. 1 czerwca w całej okolicy deszcz i chłód popsowały zabawę z okazji Dnia Dziecka. Tylko w Ludwikowicach nie spadła ani jedna kropla, a temperatura z przymrozkowej z rana podniosła się do siedemnastu stopni Celsjusza. I jeszcze jedno. Ksiądz, który urodził się we wspomnieniu św. Józefa, patrona dobrej śmierci, stanął na Sądzie Bożym w Godzinie Miłosierdzia.

Ks. Roman Tomaszczuk

Moim zdaniem



– Dobrych ludzi nikt nie zapomina. Takim dobrym człowiekiem i kapłanem był właśnie

nasz kapelan. Zawsze uśmiechnięty i pełen życzliwości dla wszystkich otaczających go osób. W naszych sercach zapisał się jako duszpasterz pełen ducha modlitwy i otwartości dla drugiego człowieka, zawsze gotowy służyć i nieść pomoc innym. Nigdy nie było Mu za trudno. Bardzo cieszył się z pobytu w naszym domu i tego nie ukrywał, czuł się tutaj dobrze, ale i nam było z nim dobrze. Są w życiu ludzie, którzy pozostają w pamięci. Choć czas mija, oni nie przemijają. Ks. Antoni był dla nas darem i chociaż odszedł do innego, lepszego świata, pozostanie na zawsze w naszych sercach i będzie nadal pomagał nam z nieba.

S. Judyta

Ks. kanonik Antoni Chabraszewski

ur. 19 marca 1945 r. w Dolobowie. Święcenia przyjął 29 maja 1970 r. w Bieniowie.

W roku 2001 z Wabienic przychodzi pracować do Mysłakowa, z którego odchodzi z początkiem roku 2008, urlopowany ze względu na stan zdrowia, 29 kwietnia 2008 r. wraca do pracy jako kapelan Domu Dziennego Pobytu w Ludwikowicach. Umiera z powodu rozległych urazów powypadkowych 29 maja 2009 r. Pochowany w rodzinnym Biedrzychowicach 5 czerwca.